

REPORTAŻ

LESZEK KONARSKI

Do liczącego 600 mieszkańców Bałtowa, położonego na granicy województw świętokrzyskiego i mazowieckiego, można dojechać z Ostrowca Świętokrzyskiego, kierując się na Solec nad Wisłą drogą 754 lub też z szosy nr 79 Warszawa-Sandomierz skrócić w Czekarzewicach. Droga z obydwu kierunków jest w równie kiepskim stanie, dlatego w czerwcu, gdy miała tu wystąpić Doda Elektroda, skarżąca się na przepuklinę krążka międzykręgowego, wysłano po nią helikopter.

Gdy Doda z nieba popatrzyła na Bałtów, zamarła z wrażenia. Leciła do nieznannej jej miejscowości, gdzieś na końcu świata, za górami, za lasami, a na dole czekało na nią 7 tys. ludzi, profesjonalna estrada i kilkadziesiąt olbrzymich dinozaurów, największych gadów żyjących na Ziemi. Z helikoptera Dorota Rabczewska zeszła na przygotowany dla niej różowy dywan i największemu w tutejszym Parku Jurajskim dinozaurowi, należącemu do rodziny diplodoków, nadała imię Doduś. Gdy podeszła pod tego wysokiego na kilka metrów potwora i pogłaskała go po brzuchu w rejonie tylnych kończyn, podobno drgnął z wrażenia i są na to świadkowie. Nowa bałtowska legenda głosi więc, że Dodzie udało się ożywić dinozaura, o czym tylko marzy paleontolog Jack Horner, najslawniejszy badacz tych gadów, konsultant filmu „Jurassic Park”. Przy Dodusiu umieszczono tabliczkę z informacją o matce chrześnej, ale została skradziona przez fanów piosenkarki kilka godzin po tej ceremonii.

Małutki Bałtów zna już wiele innych gwiazd estrady. Po kilka tysięcy osób gromadziło się na koncertach In Grid, Kate Ryan, Stachurski'ego, zespołów Zakopower czy Iwan & Delfin.

■ Nie chcą już do Irlandii

Jeszcze pięć lat temu ponad 50% mieszkańców Bałtowa było bez pracy. Ludzie tylko kombinowali, jak stąd wyjechać do miast lub za granicę. Wszyscy wiedzieli, że do ich miejscowości, z dala od głównych szlaków komunikacyjnych, nie przyjedzie żaden zagraniczny inwestor. Zresztą czego tu miałby szukać? Miejscowość znajdowała się poza zasięgiem telefonii komórkowej, nie miała



W Parku Jurajskim zrekonstruowano kilkadziesiąt olbrzymich dinozaurów.

Przyspieszenie

Nie czekając na cud gospodarczy, sami zlikwidowali bezrobocie

wodociągów ani kanalizacji, w całej wsi tylko w siedzibie gminy jeden komputer z dostępem do internetu przez modem, żadnego życia kulturalnego, nawet Ochotnicza Straż Pożarna została zlikwidowana. Do przepływającej przez Bałtów zarośniętej krzakami rzeki Kamiennej trafiały nieczystości z wszystkich okolicznych szamb, na brzegach rosły wysypiska śmieci. I gdyby w 2002 r. nie znaleźli się ludzie, którzy powiedzieli sobie, że tak dalej żyć nie można, to dzisiaj nikt, łącznie z Dodą, nie słyszałby o Bałtowie.

– Widziałem beznadziejność mieszkańców Bałtowa i to wszystko, co robimy, wynikało z chęci pokonania bierności, z konieczności zmiany rzeczywistości – mówi Piotr Lichota, prezes Stowarzyszenia na rzecz Rozwoju Gminy Bałtów „Bałt”, właściciel zakładów przetwórstwa mięsa i wędlin. – Wszyscy ci, dla których największym marzeniem był wyjazd do Irlandii, pozostali z nami. Wiadomo, że zarobki nie są u nas takie same jak w Irlandii, ale oprócz pieniędzy liczy się klimat,

w jakim zarabia się pieniądze. Nasza młodzież już przestała marzyć o wyjeździe za granicę, bo pracę mają zapewnioną tutaj.

– W Bałtowie bez pracy jest tylko ten, kto naprawdę nie chce pracować, a takie jednostki też się zdarzają – mówi Jarosław Kuba, dyrektor stowarzyszenia Bałt. – U nas nie ma problemu bezrobocia. Poza tym ludzie utożsamiają się z tym, co robią, są dumni ze swojej pracy i to jest największa wartość naszego działania. Nigdzie nie spotkałem się z takim traktowaniem pracy jak u nas.

Ale w Bałtowie myśli się nie tylko o dniu dzisiejszym, lecz o przyszłości. W Klubie Junior Bałt Małgorzata Cukierska uczy dzieci i młodzież miłości do Bałtowa, ich małej ojczyzny.

– Młodzież musi zrozumieć, że to wszystko, co się wokół nich buduje, to z myślą o ich przyszłości – tłumaczy mi. – Oni będą kontynuatorami tego dzieła, które zapoczątkowali ich rodzice. Na naszych zajęciach uczę ich utożsamiać się z własną miejscowością. Zapraszam ciekawych tutejszych ludzi, o których może słyszeli, ale

nie mieli z nimi kontaktu. Widzę spore postępy, bo gdy dawniej dzieci na wyjazdach nie chciały wspominać, że są z nieznannej nikomu miejscowości, to teraz z dumą przedstawiają się, mówiąc: „Jesteśmy z Bałtowa”. Oni muszą zrozumieć, że tutaj będą mieli swoją Irlandię.

■ Daleko od polityki

Wszyscy w Bałtowie są zgodni, że należy szanować cudze poglądy polityczne, ale działacze trzeba razem.

W czasie ostatnich wyborów parlamentarnych, 21 października, w gminie Bałtów głosowano inaczej niż w całym województwie świętokrzyskim, które zdecydowanie poparło PiS. PO zdobyła w tej gminie 45,36%, PSL – 21,89%, PiS – 21,33%, LiD – 7,14%. Kandydat do Sejmu z Bałtowa, Jarosław Kuba, który startował z listy Platformy Obywatelskiej, otrzymał 6316 głosów i zabrakło mu tylko 836, aby być posłem.

– Trudno, nie wyszło, choć w gminie dostałem ponad dwa

Tygodnik

Śr. nakład 155000 egz.

Zasięg ogólnopolski



REPORTAŻ

ki, sprzątno dno rzeki i jej brzegi, apelowano o natychmiastowe zrobienie szamb bezodpływowych w każdym gospodarstwie i załatwiano tysiące formalności związanych z możliwością legalnego uruchomienia spływu na tratwach. Jarosław Kuba pozyskał pierwsze pieniądze z funduszu SAPARD i w czerwcu 2003 r. pierwsze tratwy już płynęły. I tak po spływach na Dunajcu i Popradzie uruchomiony został trzeci w Polsce spływ na 12-osobowych tratwach, tym razem po niższej rzece Kamiennej. Ma długość 4,5 km, a podróż wśród malowniczych skałek trwa godzinę. Po drodze filisacy opowiadają miejscowe legendy, mówią o Bałtowie i okolicy, grają na akordeonie i śpiewają, a przy odrobinie szczęścia można zobaczyć bobry podgryzające pnie drzew. Końcowa przystań spływu znajduje się przy zabytkowym stuletnim młynie napędzanym turbiną wodną, podobno jedynym w Europie czynnym młynie z całkowicie drewnianym wnętrzem. Stąd już kilka metrów do dinozaurów.

■ Park Jurajski

Teraz trzeba było wymyślić następną atrakcję i znowu ktoś przypomniał sobie, że od co najmniej 50 lat na tym terenie naukowcy trafiają na tropy dinozaurów. W samym Bałtowie badania prowadził m.in. dr Gerard Gierliński z Państwowego Instytutu Geologicznego w Warszawie, który w rejonie bałtowskiej „czarnej stopki”, gdzie dzisiaj stoi restauracja o tej nazwie, natrafił na odciski w skale ślad stopy teropoda, czyli drapieżnego dinozaura, zwanego allozaur. Na podstawie rysunków z fachowej literatury wykonano wielki model tego ogromnego dinozaura, ochrzczono go Gerard na cześć odkrywcy i ustawiono przed siedzibą urzędu gminy.

Stojący przed siedzibą gminy Gerard stał się tak wielką atrakcją, że w Bałtowie zatrzymywały się autokary wycieczkowe, robiono sobie zdjęcia. Dlatego członkowie stowarzyszenia Bałt doszli do wniosku, że skoro jeden wielki gad wywołał taką sensację, to co będzie, jeśli tych dinozaurów postawią 50. Na przełomie lutego i marca 2004 r. w zakolu Kamiennej, na obszarze 3 ha, roz-



Małgorzata Cukierska: – Dawniej dzieci na wyjazdach nie chciały wspominać, że są z nieznanego nikomu miejscowości, teraz z dumą mówią: „Jesteśmy z Bałtowa”.

poczęto budowę Parku Jurajskiego i w sierpniu weszli tu pierwsi turyści.

Spacer ścieżką edukacyjną po Parku Jurajskim, wśród rekonstrukcji dinozaurów w skali 1:1, przy których znajdują się tablice z opisem poszczególnych gadów i epok geologicznych, począwszy od kambry, to niezwykła przygoda i lekcja dziejów życia na Ziemi nie tylko dla dzieci, ale i dorosłych. Można też zwiedzić Muzeum Jurajskie, które gromadzi ślady dinozaurów na skamieniałościach pochodzące zarówno z Polski, jak i ze świata. Każdego

W Bałtowie bez pracy jest tylko ten, kto naprawdę nie chce pracować.

dnia, od kwietnia do końca października, przyjeżdża tu około 50 autokarów z wycieczkami z całego kraju i z zagranicy. Dzięki Parkowi Jurajskiemu Bałtów zaistniał na mapie wielkich atrakcji turystycznych. Wypromowano miejscowość, w której nie było dotychczas nic ciekawego, a jej mieszkańcy nigdy nie przypuszczali, że będą do nich przyjeżdżali turyści.

■ Zwierzyńiec, narty, konie

Grupa bałtówian skupiona w kilku organizacjach pozarządowych – Bałt, Delta czy Przedsiębiorstwo Społeczne „Allozaur” – w zapierającym dech tempie zrealizowała następne pomysły. W pobliżu parku z dinozaurami

otwarto czynny cały rok Ośrodek Jazdy Konnej „Kraina Koni”, w którym na turystów czeka 30 koni, od arabów po konie huculskie i kucyki. Ośrodek ma dwie ujeżdżalnie i parkur do skoków, w zimie organizowane są tu kuligi.

Pod koniec ubiegłego roku otwarto stok narciarski, sztucznie zaśnieżony, ratrakowany, oświetlony nocą, z trzema wyciągami orczykowymi i dwiema trasami zjazdowymi o długości 340 i 570 m i szerokości od 50 do 70 m. Zdaniem fachowców to podobno najlepiej oświetlony stok w kraju.

Wiosną tego roku kolejną niespodzianką. Na malowniczo położonym wznesieniu, na obszarze 40 ha otwarto Zwierzyńiec ze zwierzętami żyjącymi na wolności, który można zwiedzać autentycznymi żółtymi amerykańskimi autobusami szkolnymi, których sześć kupiono w Stanach Zjednoczonych.

Teren Zwierzyńca podzielono na cztery ogrodzone strefy, których lokatoryści zostali odpowiednio do siebie dobrani, by stanowili zgraną rodzinę. Żółty autobus zatrzymuje się przed każdą kolejną bramą i kierowca po stwierdzeniu, że w pobliżu nie ma kogoś, kto chciałby uciec, otwiera ją i zamyka pilotem. Są tu daniele, syberyjskie jelenie Dybowskiego,

„A teraz przedstawiam wam oślicę belgijską Mary, ale nazywamy ją Małgością” itd. Marek Rej opowiada, kto w której rodzinie był ostatnio niegrzeczny, kto narozrabiał i za karę trzeba go było przenieść do innego sektora.

– Sam nie wiem, ile jest tu zwierzaków, bo nowe maluchy nieustannie przychodzą na świat i trudno to wszystko policzyć – tłumaczy nasz przewodnik.

■ Skąd fundusze?

W dwóch stowarzyszeniach, Bałt i Delta, oraz w Przedsiębiorstwie Społeczne „Allozaur” pracuje już na pełnych etatach 120 osób i ciągle myślą nad nowymi planami. Przygotowują się do budowy 20-hektarowego zbiornika wodnego z pełną infrastrukturą do rekreacji. W przyszłym roku otwierają nowy Park Jurajski w Solcu Kujawskim i dlatego w Ostrowcu Świętokrzyskim wynajęli hale, w których rozpoczynają produkcję dinozaurów. Pierwsze kopie gadów będą przeznaczone na potrzeby tego parku, a kolejne na sprzedaż w całej Europie.

A fundusze biorą, skąd się da, bo nie bali się połączyć kapitału prywatnego z pozarządowym, samorządowym z unijnym. Nie odnieśliby sukcesu, gdyby nie wsparcie z wielu różnych funduszy europejskich, np. z programu „Gospodarka Społeczna na Bursztynowym Szlaku”, realizowanego z Inicjatywy Wspólnoty

wej EQUAL. Dostają pieniądze ze starostwa powiatowego, z gminy, ale też od Piotra Lichoty, który nie boi się dotować kolejnych inicjatyw, wiedząc, że zainwestowane pieniądze zwrócą mu się dopiero po co najmniej 10 latach.

– Gdy uruchomiliśmy wyciąg, cały nasz kompleks turystyczny zaczęliśmy nazywać Szwajcarią Bałtowską – tłumaczy mi Jarosław Kuba, dyrektor stowarzyszenia Bałt. – A dlatego tak, bo Szwajcaria kojarzy się z ładem i porządkiem. Nie czekaliśmy na żaden cud gospodarczy, sami zabraли się do roboty i w tym roku do końca sezonu, czyli do 31 października, do liczącego 600 mieszkańców Bałtowa zjechało 300 tys. turystów.

LESZEK KONARSKI





Od czerwca 2003 r. na 12-osobowych tratwach turyści płyną po nizinnej rzece Kamiennej. Spływ ma długość 4,5 km, a podróż wśród malowniczych skałek trwa godzinę.

w Bałtowie

razy więcej głosów niż kandydat PSL i trzy razy więcej od kandydata PiS – mówi Jarosław Kuba. – Najważniejsze w Bałtowie jest to, że nie uprawiamy polityki na zasadzie: ty jesteś z lewa, a ja z prawa. Naszą największą siłą jest fakt, że przez te lata nie daliśmy się wciągnąć w politykę. Gdyby w naszą działalność wkraśli się polityka i byłoby tak, jak to obserwujemy w telewizji, nie mielibyśmy żadnych osiągnięć, a ludzie byłiby natychmiast podzieleni i nie mogli ze sobą rozmawiać.

Park Jurajski, spływ tratwami, zwierzyniec i stoki narciarskie rozstawiły Bałtów na całą Polskę.

Brak sporów politycznych nie oznacza, że nie ma kłótni. Ich powodem najczęściej są różnice w myśleniu pomiędzy zwolennikami szybkich zmian a tymi, którzy są ich wprowadzaniem przeciwni. Gdy ci pierwsi chcieli mieć w Bałtowie maszt telefonii komórkowej, to drudzy zagrozili wykładem każdego gospodarza, który zgodzi się, aby taki maszt został postawiony na jego polu. Z początkiem grudnia w Bałtowie ma się odbyć referendum

w sprawie odwołania wójta, któremu opozycja zarzuca zbyt pośpieszną realizację gminnych inwestycji i myślenie kategoriami wieku XX, gdy oni już są w XXI.

■ Flisacy na Kamiennej

Myślenie po nowemu zaczęło się w Bałtowie w 2002 r., gdy grupa mieszkańców zaprotestowała przeciwko przekształceniu sali gminnego ośrodka kultury w dyskotekę ze sprzedażą taniego wina. Lokal udało się uratować dla kultury i tym samym

powstał klub z prawdziwego zdarzenia.

– Przy okazji tego protestu tak bardzo polubiliśmy się, że nie potrafiłmy się ze sobą rozstać i postanowiliśmy coś jeszcze wymyślić – wspomina Marek Rej, nauczyciel geografii w miejscowej szkole, członek zarządu stowarzyszenia Bałt. – Na zebranie założycielskie naszego Stowarzyszenia na rzecz Rozwoju Gminy Bałtów przyszło ponad sto osób. Zabraliśmy się do pracy. Pamiętam, był

GOSPODARKA SPOŁECZNA NA BURSZTYNOWYM SZLAKU

INICJATYWA WSPÓLNOTOWA EQUAL

EQUAL EPS

Jarosław Kuba, dyrektor stowarzyszenia Bałt:
– U nas nie ma problemu bezrobocia. Poza tym ludzie są dumni ze swojej pracy i to jest największa wartość naszego działania.

to listopad, smętna pogoda, za oknami zarośnięta krzakami rzeka, prawie niewidoczna. Wtedy ktoś zaproponował, aby po tej rzece wozili turystów tratwami. To był pomysł zupełnie abstrakcyjny, nie z tego świata. Nie mieliśmy żadnych funduszy, więc posłaliśmy ludzi do Ostrowca Świętokrzyskiego, aby poszukali kogoś, kto zna się na funduszach unijnych, i tak natrafiliśmy na Jarkę Kubę, który zgodził się dla nas pracować.

– To był pomysł zupełnie komiczny – wspomina Jarosław Kuba. – Śmierdząca rzeka, do której wszyscy odprowadzali ścieki, na brzegach pełno śmieci. Gdy tłumaczyłem mieszkańcom, że za pieniądze unijne kupimy tratwy i będziemy wozili turystów, to mi odpowiadano: „Bałtowiacy nie żebrazy i żadnych pieniędzy nie weźmiemy”.

Mimo pierwszych oporów większość mieszkańców poparła pomysł, wspólnie wycinano krza-

Tygodnik

Śr. nakład 155000 egz.

Zasięg ogólnopolski

